

PRZEZ WIARĘ

25 06 2021

2Koryntian 5,7, przeczytam to z grecko-polskiej: „Z powodu wiary bowiem chodzimy, nie z powodu postaci.” Z powodu wiary bowiem chodzimy, nie z powodu postaci. A tu jest: „gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy.” I to jest całe nasze ludzkie doświadczenie. Tu mamy największy problem, jakikolwiek mógł zaistnieć, ale ten problem jest konieczny, żeby się okazało, którzy naprawdę chcą być uratowani, którzy chcą dotrzeć do domu Ojca. Po to właśnie jest to doświadczenie, żeby prawdą okazało się, że do tego domu Ojca idą tylko ci, którzy rzeczywiście korzystają z wiary, którzy przez wiarę zyskują sobie widzenie tego wszystkiego, co jest normalnie niewidoczne, niewidzialne. A więc wiara musi sięgać, aby wziąć to z tego miejsca niewidzialnego i aby to mogło stać się widzialne tutaj na ziemi. I tu jest całe doświadczenie, tu się najbardziej ludzie rozpraszają i gubią, bo jeżeli czegoś nie widzą, to powiedzmy na jakiś czas wystarcza jakiś taki bodziec, a potem on osłabia się i znowu ludzie oglądaniem idą, a nie wiarą, bo szybciej człowiek łapie się na oglądanie, niż na wiarę. Łatwiej jest człowiekowi iść przez oglądanie, niż przez wiarę. I wtedy kiedy człowiek nie pilnuje się i nie trzyma się tego Bożego wyznaczenia nam drogi, to szybko schodzi na oglądanie i wtedy gdzieś tam zaczynają się dziać dziwne rzeczy w życiu człowieka. Obracają się te Boże Słowa na jakieś inne pomysły.

To jest tak, powiedzmy, jak masz samochód, którym jedziesz i nie masz samochodu, którym jedziesz. Łatwiej jedzie się tym, który masz, niż tym, którego nie masz. A u Pana jest właśnie tak, że to, czego nie masz, On ci daje i ty korzystając z tego, poruszasz się, jakobyś to miał. A więc w sumie nie widzisz, a jedziesz, poruszasz się nawet sprawniej niż jakimś samochodem ziemskim. I to jest u Boga właśnie wychowywanie, uczenie, kierowanie.

List do Hebrajczyków 11, 24-27: „Przez wiarę Mojżesz, kiedy dorósł, nie zgodził się, by go zwano synem córki faraona, i wołał raczej znosić uciski wespół z ludem Bożym, aniżeli zażywać przemijającej rozkoszy grzechu, uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na zapłatę. Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział.” I to jest właśnie to, o czym pisze też apostoł Paweł, to potężne zwycięstwo wiary, która lepiej widzi to, co jest niewidoczne dla wielu, niż ci, którzy widzą to, co jest widoczne dla wielu. Lepiej widzi, ocenia i wyciąga prawidłowe wnioski, że to, co się nazywa hańbą, jest większym bogactwem, niż to, co się nazywa bogactwem. A więc Mojżesz wołał wyjść na pohańbienie Chrystusowe, uznając to za większy skarb, niż wszystkie skarby Egiptu, bo jego wiara prawidłowo zobaczyła to, co jest w Chrystusie Jezusie.

Zobaczcie, co z nami. Czy my też prawidłowo widzimy to, co jest w Chrystusie Jezusie, aby opuścić to, co jest widoczne, co oczy widzą, uszy słyszą, dźwięki dobiegają, można wyczuć, dotknąć. Czy więcej widzimy to, co jest w Chrystusie od tego, co jest widoczne oczami, słyszalne uszami, czy możliwości dotykania tego. Po to jest wiara, żeby zobaczyć wyraźniej to, co jest niewidoczne, i zobaczyć ten chwalebny skarb, ten nieprzemijający skarb tego, kim jest Chrystus dla nas, bo tego potrzebujemy codziennie, w każdej chwili, żeby wygrać z diabłem. On jest tym, który przynosi nam te rzeczy, które mogłyby nas odciągnąć od Chrystusa, i gdy my widzimy chwalebność Chrystusa i nasze życie poddane Chrystusowi, jak ono się zmienia, to wtedy nie pójdziemy za namową diabła. Ewa poszła, bo zobaczyła, że

ten owoc jest miły dla oczu i już było pożądanie, żeby zasmakować tego owocu. A wcześniej mogła doświadczać pewnych rzeczy i nigdy nie widziała Boga. Ale to nie znaczy, że nigdy nie miała do czynienia z Bogiem, ale Go nie widziała. Bóg przychodził do nich w powiewie porannego wietrzyku, bardzo delikatnym, spokojnym. I oni wiedzieli, że to jest Bóg, który do nich przychodzi, i jest z nimi tam. Ale nigdy nie widziała Boga. I teraz wróg zaczął podważać to kim jest Bóg i z tego powodu, że ona Boga nie widziała, nie widziała Jego miłości. Ona widziała, co zostało stworzone, ale nie widziała Boga, który jest miłością, którego zobaczywszy, już nie byłbyś w stanie żyć na tej ziemi, bo już nie dałbyś rady z tęsknoty, żeby z Nim być. Dlatego Bóg mówi: Kto by Mnie widział, nie będzie mógł już żyć. Bo to jest dla nas przygotowane, kiedy my tam wejdziemy. Ale póki co, to my wiemy, że Bóg jest tak doskonałą miłością, że gdyby nam się pokazał, nie dalibyśmy rady już, nie dalibyśmy rady, to by dla nas było rozpaczliwe życie bez Boga. I dlatego Bóg daje nam pewną dozę, żebyśmy mogli teraz kosztować z tego, i żebyśmy wiedzieli, że On jest i jaki On jest, ale jeszcze w pełni Go nie znamy, dopiero poznamy, kiedy się z Nim spotkamy.

I teraz wiara, która pozwoliła Mojżeszowi, aby podjąć taką decyzję. I z tą wiarą zwyciężającą świat, z jego pokuszeniami i korzystającą z tego, czym Bóg obdarzył nas w Swoim Synu; czy my to robimy, czy my korzystamy z wiary, czy z oglądania? Bo to jest ważne. Bo jeżeli chcemy przedostać się przez całą tę sieć, zastawioną przez diabła, to musimy iść wiarą. Bo jeśli oglądaniem, to diabeł już nas złapie na to, czy na tamto, na coś nas złapie. To jest tak jak śmierć. Można powiedzieć, że Mojżesz przyjął własną śmierć. Miał pozycję w Egipcie, jedną z wyższych pozycji, a więc przyjął własną śmierć, woląc żyć z niewolnikami i uznać to za lepsze, za cenniejsze, za ważniejsze. W zamian dostał od tych niewolników wiele, wiele „dobroci” w formie oskarżeń, pomówień, złośliwości, zniechęceń, i tak dalej. Ale widać, że ten wybór jego, to nie była chwilowa jakaś taka zachcianka, bo on przeszedł przez to wszystko i nadal wołał do Boga za nimi. A więc w rzeczywistości widzimy, że to było prawdziwe, że on bardziej widział pośród tego zepsutego ludu wysokie miejsce chwały obecności Boga, niż pośród Egipcjan. Egipcjanie mogli chwalić go, mogli podziwiać Mojżesza, podczas gdy jego własni: Co się wtrącasz? Zajmij się sobą. Przyszedł mądry i będzie nas tutaj pouczał. Już na początek dostało mu się, żeby wiedział z kim ma do czynienia.

A więc w sumie, żeby być pośród Bożego ludu, to trzeba widzieć w tym chwałę i skarb, żeby przetrzymać to, co się dzieje. Trzeba widzieć tu chwałę, chwałę obecności działającego Boga, działającego Bożego Syna. Mojżesz wygrał, wytrwał do końca i widać, że jego decyzja była z Boga, nie z ciała, była z Boga i była prawdziwa. A więc On wierzył i był gotowy w ten sposób postąpić. Jezus też przyszedł i ile Mu się dostało w nagrodę? Same „dobrodziejstwa” od nas ludzi. Apostołowie poszli za Nim i ile im się dostało w nagrodę? Same „dobrodziejstwa”. Ludzie płacą żarliwie i gorliwie, ile potrafią. I zobaczcie, przetrzymali? Przetrzymali. Kto z Boga jest, ten przetrzyma i wygra, i dotrze do celu, i będzie z Bogiem. A więc jest to próba również, próba, czy ta decyzja zapadła z Boga, czy z ciała. Jeżeli z ciała, człowiek nie da rady, odleci i finisz, nie da rady. Tylko z Boga decyzja może spowodować, że człowiek będzie gotowy, bo w tej decyzji jest Pan, a to jest moc, to jest siła.

2Mojżeszowa 33, 18-23; 34,5-9: „I rzekł Mojżesz: Pokaż mi, proszę, chwałę twoją! I odpowiedział Pan: Sprawię, że całe dostojęństwo moje przejdzie przed tobą, i ogłoszę Imię Moje przed tobą, i zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, i zlituję się, nad kim się zlituję. Nadto powiedział: Nie możesz oglądać oblicza mojego, gdyż nie może mnie człowiek oglądać i pozostać przy życiu. I rzekł Pan: Oto miejsce przy mnie. Stań na skale. A gdy przechodzić będzie chwała moja, postawię cię w rozpadlinie skalnej i osłonię cię dłonią moją, aż przejdę, a gdy usunę dłoń moją, ujrzysz mnie z tyłu, oblicza mojego oglądać nie można.” „I zstąpił Pan w obłoku, a on stanął tam przy nim i wezwał imienia Pańskiego. Wtedy Pan przeszedł obok niego, a on zawołał: Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występki i grzech, nie pozostawiający w

żadnym razie bez kary, lecz nawiedzający winę ojców na synach i na wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia! I pochylił się Mojżesz śpiesznie aż do ziemi, złożył pokłon i rzekł: Jeżeli znalazłem łaskę w oczach twoich, Panie, racz pójść, Panie, w pośrodku nas, gdyż jest to lud twardego karku; odpuść winy nasze i grzechy nasze i weź nas w dziedziczne posiadanie.” A więc czytamy tutaj, że Bóg nie widział i poszedł za nim, jakoby Go widział.(?) Tu czytamy, że widział coś, ale nie widział Boga, oglądał coś z Bożej chwały. A mimo wszystko, że to oglądał, nadal jego podążanie było przez wiarę. Dziwimy się, że Izrael przeszedł przez Morze Czerwone, które się rozstało, woda gorzka zamieniła się w słodką, najedli się mięsa na pustyni, pili wodę ze skały, dostali mannę jako chleb, i cały czas mieli problem. Oni to widzieli, ale ich wiara nie połączyła się z tym, co widzieli. Oni słyszeli Boże Słowo i ich wiara znowu nie połączyła się z tymi Słowami.

A więc wszystko dzieje się przez wiarę. Można coś widzieć, ale jeśli nie będziesz wierzyć, to zginiesz; oglądniesz i pójdziesz gdzieś w tą, czy w tą. Taki jest człowiek, może widzieć chwałę i za chwilę pójść w drugą stronę. Bez wiary nie można podobać się Bogu. A więc Mojżesz coś widział, ale dalej wiara miała pilnować się Boga, żeby iść dalej. Nie żeby – widziałem, widziałem, i co? I zostałem na widziałem? Oni też widzieli obłok, widzieli ogień, widzieli chwałę, widzieli jak różne rzeczy się dzieją, widzieli jak węże kąsają, patrzyli na tego węża miedzianego i ukąszenia nie działały. Widzieli różne rzeczy i co? I poginęli. A więc oglądanie jest czymś atrakcyjnym, czymś takim pięknym, takim przyjemnym. Ale wiara nadal musi pilnować się niewidzialnego Boga i tego wszystkiego, co On do nas mówi. Tak że, gdy człowiek widzi pewne rzeczy, zaraz sobie myśli: Ja muszę być jakimś wybrańcem Bożym, skoro widzę te rzeczy, to ja jestem naprawdę wywyższony ponad innych ludzi. I za chwilę patrzysz, wywyższony leży w rowie, w grzechach. To że coś można zobaczyć, chwała Bogu, pięknie, ale nadal człowiek musi iść wiarą, nadal wiarą. Bóg tak ustalił, to jest Jego prawo nie do złamania, nie do złamania. A więc nawet jeżeli widziałeś wielkie rzeczy, to i tak twoja wiara musi wygrać, bo to wróg jest w stanie zasłonić innymi rzeczami. I za chwilę już człowiek pobiegnie gdzieś tam.

A więc Słowo Boże mówi, że idziemy w wierze, a nie w oglądaniu; nie w oglądaniu Pana idziemy za Nim, tylko w wierze w Pana idziemy za Nim, że On jest i nagradza tych, którzy do Niego należą, i szukają Go. Jeżeli nie będziemy korzystać z wiary, a tylko będziemy oczekiwać oglądania, to zginieemy. Wiara chętnie ogląda, ale nadal trzyma się Niewidzialnego, jakoby Go widziała, patrzy na Niego. Widzi cuda, ale i tak patrzy na Niego, na Sprawcę i Dokończyciela wiary. To jest najważniejsze. Jeżeli to nie będziemy pilnować, to możesz opowiadać o różnych cudach i żyć na manowcach.

1Królewska 19, 8-13: „Wstał więc i posiliwszy się, szedł w mocy tego posiłku czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Choreb. I wszedł tam do pieczary, aby tam przenocować. Lecz oto doszło go słowo Pana tej treści: Co tu robisz, Eliaszu? A on odpowiedział: Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z tobą, poburzyli twoje ołtarze, a twoich proroków wybili mieczem. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać. Rzekł więc do niego: Wyjdź i stań na górze przed Panem. A oto Pan przechodził, a wicher potężny i silny, wstrząsający górami i kruszący skały szedł przed Panem; lecz w tym wichrze nie było Pana. A po wichrze było trzęsienie ziemi, lecz w tym trzęsieniu ziemi nie było Pana. Po trzęsieniu ziemi był ogień, lecz w tym ogniu nie było Pana. A po ogniu cichy łagodny powiew. Gdy go Eliasza usłyszał, zakrył płaszczem swoją twarz, wyszedł i stanął u wejścia do pieczary, a wtedy doszedł go głos: Co tu robisz, Eliaszu?” I Eliasza powtarza to samo, później jest posłanie Boże. Widzimy, że Bóg z Eliaszem zawsze rozmawiał w sposób łagodny, przyjemny, tak jak ten powiew łagodnego wiatru. Bóg nigdy nie rozmawiał z Mojżeszem jak ta wichura, napadając na Eliasza, albo jak w trzęsieniu ziemi, czy w ogniu palącym się. Zawsze Eliasza rozmawiał z Bogiem i Bóg był łagodny wobec Eliasza. Nawet kiedy Eliasza miał problem, anioł posłany łagodnie zwrócił mu uwagę, że ma się najść i wyruszyć dalej. Więc Bóg nie przychodził do Eliasza jak rozgniewany Bóg, nie przychodził,

żeby go zniszczyć, On przychodził do Eliasza jak do kogoś Mu bliskiego. Zresztą też i Eliasza zabrał z tej ziemi. A więc Eliaz rozpoznał Boga, widział, że Bóg tak do niego nie przyjdzie, On może tak przyjść do jego wrogów, ale do niego On tak nie przychodzi. A więc Bóg chce dać się rozeznać, że On działa, że On jest, i że On chce mieć społeczność z człowiekiem. A więc daje znaki, które wydawałaby się takie namacalne, ale i tak Eliaz musiał iść przez wiarę dalej, nawet gdy to wszystko oglądał, to i tak dalej musiał pilnować się Pana Boga i z wiarą przyjmować Jego Słowa, Jego działania w sobie.

A więc Bóg chce dać się, żeby można było zobaczyć. I tak jak tu czytałem - łagodny powiew, przyjemny powiew, to jest jak przyjaciel przychodzi do przyjaciela, coś przyjemnego. W podobny sposób Bóg przychodził też do raju, też to był powiew łagodnego, porannego wiatru. A więc też przychodził do Adama i Ewy w taki miły sposób, przyjemny sposób. A więc nie mieli podstaw, żeby uznawać, żeby słuchać kogoś innego, jak Boga. A jednakże, jednakże zrobili to, postąpili inaczej.

1Kronik 14, 8 – 17: *„A gdy Filistyńczycy usłyszeli, że Dawid został namaszczone na króla nad całym Izraelem, wyruszyli wszyscy, aby pojmać Dawida; Dawid zaś, dowiedziawszy się o tym, wyszedł naprzeciw nich. Gdy zaś Filistyńczycy nadciągnęli i rozłożyli się na równinie Refaim, zapytał Dawid Boga: Czy mam ruszyć na Filistyńczyków i czy Ty wydasz ich w moje ręce? Pan mu odpowiedział: Ruszaj, a Ja wydam ich w twoje ręce. I ruszyli na Baal-Perasim, i tam Dawid ich pobił, po czym Dawid rzekł: Przełamał Bóg moją ręką moich nieprzyjaciół, jak przełamują się wody. Dlatego nazwano tę miejscowość Baal-Perasim. Porzucili tam nawet swoje bożki, i Dawid nakazał, aby spalono ich w ogniu. Gdy zaś Filistyńczycy ponownie rozłożyli się na równinie, Dawid znowu pytał się Boga, ale Bóg mu rzekł: Nie ruszaj za nimi, lecz zajdź ich z tyłu i natrzyj na nich od strony krzewów balsamowych. A gdy usłyszysz odgłos stąpania po wierzchołkach krzewów balsamowych, wtedy rusz do bitwy, gdyż wtedy pójdzie Bóg przed tobą, aby pobić wojsko filistyńskie. Dawid uczynił tak, jak mu nakazał Bóg, i pobił wojsko filistyńskie od Gibeon aż do Gezer. Wtedy rozeszła się sława Dawida po wszystkich krajach, a Pan sprawił, że lęk przed nim napawał wszystkie narody.”* I znowu widzimy – Bóg, który mówi: Pójdę przed tobą i będzie to można odebrać po takim słyszalnym stąpaniu, po wierzchołkach tych krzewów. A więc w sposób jakiś widoczny, słyszalny, Bóg daje pewne możliwości, żeby to uszy, czy oczy mogły zobaczyć czy usłyszeć. Ale nadal wszystko dzieje się przez wiarę. Nikt Boga nie widział i widzieć nie może. Przyjdzie ten czas, ale to nie jest teraz.

A więc znowu Bóg daje takie wyraźne sygnały, że Jestem i Ja prowadzę cię do zwycięstwa; tak samo jak wcześniej prowadził. Tylko teraz okazuje się, że w sposób taki namacalny, jak wiemy, tam gdzie dwóch, trzech, tam Ja jestem. Pan jest, Pan mówi prawdę. Ale nieraz jest On w sposób taki namacalny, gdzie człowiek wie, że Pan jest, a więc daje takie też sygnały, ale nadal pozostaje wiara, przez którą musimy iść dalej, aby wygrać. Nie możemy zatrzymać się na tym i powiedzieć: No, cudownie, cudownie. A więc konieczne jest to, żeby wierząc, wiedzieć, że nawet gdybym nie odbierał żadnych widocznych sygnałów, a oparł się na Słowie, które Bóg mówi, to też tak będzie, że Pan będzie z nami, gdy my idziemy według Jego woli. Pan mówi: Gdy ty słuchasz się Moich rozkazów, i czynisz to, co Ja do ciebie mówię, jestem z tobą po wszystkie dni aż do skończenia tego świata. A więc Pan jest, tylko nieraz jest tak, że: Pan jest! I człowiek doznaje, że Pan jest obecny, chociaż wcześniej też był. I przez wiarę wiemy, że tak jest. Ale nieraz Pan daje taki sygnał, żeby gdzieś poruszyło się jakieś serce, żeby coś człowiek mógł doświadczyć i dalej trzymał się wiarą tego wszystkiego, co Pan mówi.

Zdajecie sobie sprawę, że to nie jest opowieść, że to nie jest taka opowieść, to jest rzeczywistość, w której bierzemy udział i albo tak robimy, jak mówi Pan, korzystamy z wiary, żeby być z Nim, a On z nami, żeby to wszystko było złączone, spojęne, żebyśmy zawsze okazali się zwycięzcami, bo Pan jest z nami. A więc nie możemy przegrać, jeżeli Pan jest z nami, a my jesteśmy z Nim, bo to też musi być. Nie, że Pan jest z nami, a my w świecie, tylko my z Panem, a Pan z nami, wtedy to jest takie prawidłowe połączenie przez

wiarę.

5Mojżeszowa 31, 1-8: „Potem poszedł Mojżesz i przemówił w te słowa do całego Izraela, i rzekł do nich: Mam dzisiaj sto dwadzieścia lat, nie mogę już wychodzić ni wchodzić, a także Pan rzekł do mnie: Nie przekroczysz tego Jordanu. Pan, Bóg twój, sam przejdzie przed tobą. On wytepi te narody przed tobą i ty je wydziedziczysz. Jozue pójdzie przed tobą, jak Pan zapowiedział. I postąpi z nimi Pan tak, jak postąpił z Sychonem i z Ogiem, królami amorejskimi, i z ich ziemią, gdy ich zgładził. Pan wyda ich wam, a wy postąpicie z nimi zgodnie ze wszystkimi moimi przykazaniami, jakie wam nadałem. Bądźcie mocni, bądźcie odważni! Nie bójcie się ich i nie drżycie przed nimi, gdyż Pan, Bóg twój, sam pójdzie z tobą. nie porzuci i nie opuści cię. Potem przywołał Mojżesz Jozuego i rzekł do niego na oczach całego Izraela: Bądź mocny, bądź odważny, gdyż ty wejdiesz z tym ludem do ziemi, którą Pan przysiągł dać ich ojcom, i ty im ją oddasz w dziedziczne posiadanie. Pan sam pójdzie przed tobą i będzie z tobą. Nie zawiedzie i nie opuści cię; nie bój się więc i nie trwóż się!” I tak w ten sposób Mojżesz przekazał te Słowa od Boga do Izraela i Jozuemu. I teraz gdy znamy historię i wiemy jak ona wyglądała; Jozue wraz z Izraelem zbliżają się do Jordanu i raptem dowiadują się, że oni mają oczyścić się, uświęcić, usunąć wszystkie bałwany, wszystkie, cokolwiek tam jest. Za Jordan nie mogą za tym przejść, musi się to już skończyć. A więc oni mają się oczyścić i dopiero Bóg mówi w jaki sposób oni przekroczą Jordan. Widzimy cud, rzeka zatrzymuje się, reszta rzeki znika, ta część zatrzymuje się i oni mogą przejść przez tą rzekę na drugą stronę. A więc mają widoczny cud, że Pan idzie przed nimi. Pana nie widzą, ale widzą znaki, że Pan jest z nimi. A więc, kto byłby w stanie rzekę zatrzymać w ten sposób? Widzi, że tam gdzieś zniknęły te wszystkie (?), a tam gdzieś czekają, żeby płynąć. No i przeszli. A potem jak zdobywają Jerycho? Znowu kolejny cud, znowu widzimy, że Bóg daje im miasto Jerycho, bez jakiegoś zdobywania murów. Mury się rozlatują, wchodzi i zdobywają. Ale wystarczyło, że tylko jeden z nich popełnił grzech i Pan mówi: Już z wami nie będę w tej wojnie, aż usuniecie grzech. Pan z nimi jest, ale oni muszą być z Panem, muszą być święci. A więc widzą rzeczy, które się dzieją, ale Pan powiedział im, że jest święty i oni mają być święci, a więc muszą wierzyć nadal. Widzą co się dzieje; fajnie, super, jesteśmy narodem wybranym, teraz to my wszystkich pokonamy. Ale nadal święty Pan jest z nimi; jeżeli oni tracą świętość, Pan mówi: Stop, już nie wygracie. A więc wiara cały czas musi się trzymać tego, co Bóg powiedział w tej sprawie, czy w tej sprawie. A nie: no, skoro tak, to my możemy pozwolić sobie na to, czy na tamto. Nie możemy pozwolić, bo Pan jest ten sam cały czas, jest święty, jest czysty, jest prawdomówny. A więc jeżeli lud Jego chce dostać to wszystko, tak jak Bóg powiedział, to ma trwać w świętości i czystości. Pan zaczął, Pan dokończy, to prawda, my wierzymy tak. Ale żeby tak było, to my musimy należeć do tego Pana w taki sposób, w jaki On do nas powiedział w Swoim Słowie. A więc wiara musi trzymać się tego jaki On jest i w tym trwać, jeżeli chcemy, żeby Pan uczynił to, co powiedział do nas. Można mieć bilet, powiedzmy z Gdańska do Krakowa, ale w tym czasie wysiąść z pociągu i co? Masz bilet, ale nie dojechałeś do celu. Bilet mówi, że masz siedzieć w pociągu, bilet cię nie zawiezie, to pociąg cię wiezie. A więc kiedy dowiadujemy się te rzeczy, mamy pozostać w Chrystusie. A nie, że wezmę sobie coś tam i będę sobie inaczej próbował się dostać.

A więc wiara cały czas trzyma się Bożego Słowa i wtedy dzieje się tak, jak być powinno. Dlatego Bóg daje pewne rzeczy oglądać, jak Bóg to czyni, jakie cuda czyni po to, żeby człowiek mógł doświadczać: Bóg jest! Ale Bóg powiedział o wiele więcej rzeczy niż tylko to, że pozwolił zobaczyć jakiś cud, jakieś doświadczenie. On powiedział jeszcze to, powiedział tamto. Jeżeli wiara nie będzie się tego trzymać, to człowiek zginie. Bóg nie jest tylko cząstkowy, że o, jak będę miał znaki i cuda, to już wtedy na pewno jestem zbawionym człowiekiem. Nie. Mieli znaki i cuda i nie byli zbawieni. Mieli wiarę, ale nie trzymali się, żeby być czysti. Mają skończyć z grzeszeniem i nie grzeszyć. A Jezus mówi: Nie znam was, nigdy was nie znałem, bo czynicie bezprawie. A więc wiara mówi o czystości. A oni znaki i cuda, wspaniale, ktoś pewno skorzystał z tego, ale oni stracili to, co najcenniejsze i nie mogli wejść do wieczności z Panem. A więc widzimy, a zarazem wiara nie może puścić się ani jednego Słowa, które wiemy. To że widzimy i coś

może się wydarzyć, to nadal nie pozwala nam na to, żebyśmy postąpili inaczej. Widzimy samego Mojżesza, on widział wiele rzeczy, był na górze, rozmawiał z Bogiem, dostał bezpośrednio tablice, widział wiele cudów, które Bóg dokonywał przez niego, ale gdy nie posłuchał się Boga, to co się stało? Nie mógł już wejść do ziemi obiecanej. Miał się słuchać i czynić dalej to, co mówi Bóg. Bóg widział w Mojżeszu człowieka, który leżał, nie jadł, nie pił, błagał Boga za tym ludem, ale potem Mojżesz zrobił co innego niż chciał Bóg.

Księga Izajasza 45, 1-7: *„Tak rzekł Pan do swojego pomazańca Cyrusa, którego ująłem za jego prawicę, aby przed nim zdeptać narody i odpiąć pas na biodrach królów, aby przed nim otworzyć podwoje i aby bramy nie były zamknięte: Ja pójdę przed tobą i wyrównam drogi, wysadzę spiżowe wrota i rozbiję żelazne zawory. I dam ci schowane w mroku skarby i ukryte kosztowności, abys poznał, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela, przez wzgląd na mojego sługę Jakuba i Izraela, mojego wybranca, wołam cię po imieniu, nadałem ci zaszczytne imię, chociaż mnie nie znałeś. Ja jestem Pan i nie ma innego, oprócz mnie nie ma Boga. Ja ci przypinam pas, chociaż mnie nie znasz, aby poznali od wschodu słońca i od zachodu, że nie ma nikogo oprócz mnie. Ja jestem Pan i nie ma innego. Ja tworzę światłość i stwarzam ciemność, Ja przygotowuję zarówno zbawienie, jak i nieszczęście, Ja, Pan, czynię to wszystko.”* Bóg mówi do tego króla, że to Bóg go prowadzi i Bóg czyni to, że on jest zwycięzcą. Ale Bóg czyni to za względu na Swój naród, żeby naród Jego otrzymał wolność. Ten król miał to osiągnąć i później ten król wiedział: Bóg mi powiedział, że mam odbudować świątynię, że mam to wszystko zrobić. I on widząc to, co się działo, musiał uwierzyć w te Słowa, które do niego dotarły od Boga; on Boga nie widział, widział te rzeczy, które się działy, że Bóg mu karze to zrobić i on wiedział, że to musi zrobić. A więc widział dokonania, zwycięstwa, które sam widział, że osiągane były nie jego siłą, ani mocą, ale musiał się posłuchać dalej, i wypełnić wszystko, co tylko zostało powiedziane.

Co z nami? Też widzimy różne rzeczy, ale czy pamiętamy co Bóg nam powiedział, co my mamy robić? Jedną z takich rzeczy jest na przykład: Miłujcie się nawzajem, jak Ja was umiłowalem. Wiara stale o tym pamięta, mimo różnych wydarzeń i cudów, które przeżywamy, nadal pamięta o tym, że mamy się miłować nawzajem. Bo jeśli nie będziemy miłować się nawzajem, to te cuda nic nam nie dadzą, bo to jest Jego przykazanie. A kto nie wypełnia Jego przykazania ma kłopot. A więc można oglądać różne rzeczy i zagubić się. Wiara mówi o wszystkim, wiara mówi o tym, czego nie powinniśmy robić, wiara mówi o tym, co powinniśmy robić, bo tak jest zapisane w Słowie Bożym. Jeżeli chcemy być z Bogiem, to musimy szanować Boga i zachowywać Jego Słowa, które On do nas mówi, tak jak Jezus wypełniając wolę Ojca powiedział: Ja niczego innego nie czynię, jak tylko to, co powiedział Mi Ojciec.

A więc tu widzimy zwycięstwo i my też tego potrzebujemy, a widzimy ile cudów działo się przez Pana Jezusa Chrystusa. A jednakże, ani jedno Słowo Ojca nie zostało pominięte, wszystko zostało wykonane. I my też mamy doświadczenia, różne mogą być, i przyjemnie, i dobrze, gdy tak jest, a więc możemy cieszyć się z tego, że takie rzeczy przeżywamy. Ale jednakże musimy pamiętać, że dalej jesteśmy odpowiedzialni za to, aby wypełniać wszystkie rozkazy Jezusa Chrystusa, On jest Wodzem. Dlatego też Juda mówił, żeby stoczyć bitwę o wiarę, która raz na zawsze została dana. Wiarą tą musimy sięgać we wszystko, co On do nas powiedział, włącznie z hańbą, włącznie z tym, że będziemy cierpieć z powodu Jego Imienia. Wszystko to jest zawarte i wiara to przyjęła jako należność, jako bogactwo, jako przywilej należenia do Jezusa Chrystusa. Bo skoro On był w tym doświadczeniu, to i my idąc za Nim, też wchodzimy w to doświadczenie. Wychodząc poza obóz, wchodzimy w Jego doświadczenie i ludzie też w ten sposób podchodzą do nas.

Księga Micheasza 2,12.13: *„Na pewno zbiorę całego Jakuba, na pewno zgromadzę resztkę Izraela. Skupię go jak owce w ogrodzeniu, jak trzodę na wygonie, i będzie to gwarny tłum ludzi. Przed nimi pójdzie ten, który*

będzie łamał szyki, przełamał opór na przedzie, przejdą przez bramę i wyjdą. Przed nimi będzie kroczył ich Król, a Pan będzie na ich czele.” Wiemy, mowa o naszym Panu, On idzie z przodu, a my za Nim. Pójdź za Mną, mówi, pójdź za Mną, nie przede Mną, pójdź za Mną i naśladowuj Mnie. A więc kiedy czytamy Ewangelię Jana 10, 9. 4: „*Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie.*” A więc przez Pana i za Nim. „*Gdy wszystkie swoje wypuści, idzie przed nimi, owce zaś idą za nim, gdyż znają jego głos. Za obcym natomiast nie pójdą.*” Głos Pasterza, tak jak mówimy, jest przyjemny owcom, jest miły. Nawet gdy karze, nie jest potępiający, nie jest taki złośliwy, dogryzający. Jest napominający, jest poważny, ale nie ma w tym irytacji, nie ma w tym złośliwych uwag, czy czegokolwiek innego. Jest to Pasterz, jest to miłujący nas Pasterz. Więc owce znają i za tym głosem idą, od obcego uciekają, nie chcą mieć z nim nic wspólnego, ponieważ wiedzą, że Pasterz położył życie Swoje, aby nas zbawić, uratować. Oczywiście mamy iść za Nim, mamy iść za Nim, należąc do Niego, naśladować Jego. To jest sprawa dla nas oczywista, wiara nam o tym mówi.

5Mojżeszowa 20 rozdział, tak ku zaznaczeniu tego, co mówimy: „*Gdy wyruszysz na wojnę przeciwko swoim nieprzyjaciółom i zobaczysz, że koni, wozów wojennych i wojska jest u nich więcej niż u ciebie, to nie bój się ich, gdyż jest z tobą Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. A gdy już będziecie mieli ruszyć do walki, wystąpi kapłan, przemówi do ludu i powie do nich: Słuchaj Izraelu! Ruszacie dziś do walki przeciwko waszym nieprzyjaciółom. Niechaj nie upada wasze serce, nie bójcie się, nie trwóście się i nie lękajcie się ich, gdyż Pan, Bóg wasz, idzie z wami, aby walczyć za was z waszymi nieprzyjaciółmi, by was wybawić. Następnie przemówią do wojowników nadzorcy tak: Jeżeli ktoś z was zbudował nowy dom, a jeszcze go nie poświęcił, niech wróci do swego domu, aby nie zginął w walce i by ktoś inny go nie poświęcił. I jeżeli ktoś zasadził winnicę, a jeszcze z niej nie korzystał, niech idzie z powrotem do swego domu, aby nie zginął w walce i by ktoś inny z niej nie korzystał. A jeżeli ktoś zaręczył się z kobietą, a jeszcze jej nie pojął, niech idzie z powrotem do swego domu, aby nie zginął w walce i by ktoś inny jej nie pojął. I niech nadzorcy jeszcze dalej mówią do wojowników tak: Jeżeli ktoś jest bojaźliwy i lękliwego serca, niech idzie z powrotem do swego domu, niechaj nie osłabia serca swoich braci jak swoje. A gdy nadzorcy skończą swoje przemówienie do wojowników, postawią dowódców oddziałów na czele wojowników.*” 5Mojż.20,1-9. Dopiero wtedy Bóg mówi: Możecie wyruszać. Najpierw uwolnicie się od tego nadmiaru niepotrzebnych, którzy będą myśleć o czym innym, a nie o wojnie, która jest wojną Pana. Zostaną tylko ci, którzy mogą o tym myśleć i oni wygrają. Nieważne ilu ich jest, bo to Bóg wygrywa. Tak jak z Gedeonem: Gedeon, za dużo; oczyścić, z iluś tam, z dziesięciu tysięcy raptem robi się trzystu. Taki spadek, a tu armia wielka. Ale to nie ma znaczenia, czy przez wielu, czy niewielu, aby z Bogiem. Jeżeli to jest z Bogiem, to Bóg mówi: Trzeba oczyścić ich, abym nie miał przeszkód, aby iść z wami. Usuniecie tych, co o czym innym myślą, albo się lękają, czy boją. Pójdę z tymi, którzy ufają Mi, którzy należą do Mnie, nie będą myśleć o ziemskich sprawach, tylko będą myśleć o Moich sprawach. A więc taki jest Bóg. A potem mówi: Jak przyjdziecie do jakiegoś dalekiego miasta, ogłoście pokój. Jak przyjmą, to będą waszymi poddanymi, jak nie przyjmą, to zdobędziecie miasto i ci, co się opierali, będą musieli ponieść konsekwencje tego oporu.

W sumie by należało przeczytać 11 rozdział Listu do Hebrajczyków, bo on właśnie o tym mówi. Paweł wypisując tutaj, wypisuje tych Bożych ludzi, jako świadków, świadectwo tego, że oni szli przez wiarę, chociaż widzieli wiele rzeczy, widzieli wiele cudów. Możemy powiedzieć – cud urodzenia ze starej Sary i starego Abrahama, to jest naprawdę cud. Widzieli wiele cudów, które Bóg czynił, a jednakże przez wiarę pokonali przeciwności, wygrali.

Jak nasza wiara? To jest najważniejsze, to jest to, czego potrzebujemy. Wiara, która jest pewna tego, co Bóg powiedział i trzyma się tego bardziej, niż wszystkich innych wieści, które by były donoszeniem ze świata, co ten świat kombinuje, co ten świat myśli zrobić. Jak on to kombinuje zrobić, to nie ma znaczenia. Jeśli my należymy do Boga tak, jak On do nas to powiedział, to jesteśmy zwycięzcami nad

wszystkim, co ten diabeł ze światem wymyśli, jeśli my należymy do Boga, tak jak powiedział. A więc co powinniśmy robić? Oczyszczać się, uświęcać się, pamiętać, że jeśli Bóg z nami, to któż przeciwko nam? A więc jeżeli chcemy wygrywać, potrzebujemy chodzić z Bogiem w ten sposób, jak On do nas powiedział. Po to potrzebna jest nam wiara. Nie tylko wiara w wybrane Słowa, ale wiara we wszystko, co powiedział Bóg. Jezus mówi: „*Kto zachowa Moje Słowa, śmierci nie ujrzy na wieki*”; nie wybrane z Moich Słów Słowa, tylko wszystkie Słowa kto zachowa. A więc po to jest czytanie, po to są spotkania, rozważanie Słowa Bożego, żeby wiara trzymała się tego. Następna prawda, następne Słowa, następne, i tego się trzymać bardziej niż czegoś widocznego. Człowiek może być dzisiaj chory i ciało może mówić: Człowieku, to jest niemożliwe, żebyś ty mógł to zrobić, co Pan mówi do ciebie. Ale przychodzi czas, żeby to wykonać i twoje ciało zdrowieje, idziesz i wykonujesz, bo Pan jest w tym. A więc Pan decyduje o chorobie, jak i o zdrowiu, o wszystkim.

A więc jest tu mnóstwo wspaniałych Bożych ludzi, którzy wygrali, wierząc. Przez wiarę złożył Abel Bogu wartościowszą ofiarę, niż Kain i zapłacił za to własnym życiem. Tak tu się płaci za posłuszeństwo Bogu. Zabija się, albo oskarża się, albo pomija się takimi ludźmi za posłuszeństwo Bogu, tak się tu na ziemi płaci. Ale wiara sięga po inną zapłatę, tak? Wiara sięga po zapłatę, z którą wróci Pan i jest spokojna. Ta zapłata jest godziwa. Godzien jest robotnik zapłaty swojej. To jak płaci zepsuty świat, jak płaci diabeł, to jest inny temat. My nie liczymy tej zapłaty, liczymy tamtą zapłatę, a ona jest godziwa. A więc jesteśmy spokojni. Gdy Pan przyjdzie, dostaniemy wszystko, co jest dane nam za bycie z Panem, należenie do Pana i korzystanie z tego, kim On jest dla nas.

A więc wszyscy ci Boży ludzie wygrywali, pokonywali przeciwności, uczyli się, poznawali, przyznawali się, oczyszczali się, podejmowali odpowiednie kroki zgodnie z tym, co Bóg ich uczył. Znamy te opisy o nich z Biblii. Hebr.11,39.40: „*A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas.*” I teraz ludzie mogą mówić: Wiecie, ktoś tam poszedł do nieba już, wiecie jak wujkowi jest tam miło, on teraz chodzi sobie tam z Panem Jezusem w niebie i naprawdę jest zadowolony, już poszedł. O, kolejny umarł chrześcijanin, chrześcijanka, i popatrz, już zawieźli ich do nieba, już tam chodzą, naprawdę; i to mówią. No fajnie, gdyby tak było, ale tak nie jest. Bóg przewidział, żeby nikt nikogo nie wyprzedził. Nikt nie widział Go wcześniej, niż wszyscy zbierzemy się, wtedy wyjdziemy naprzeciw Pana. A więc każdy musi poczekać, spokojnie. Jak zaśnie, to czas przestaje istnieć i szybko otworzy oczy, jak zamknie, tak otworzy i: O, widzę Pana wracającego! I to jest najlepsze. Bo Bóg tak mówi do nas. My opieramy się na Słowie, a nie na fantazji. Rozumiecie, bo ktoś poszedł do nieba, Elias, czy Henoch, który chodził z Bogiem, ale ani Elias, ani Henoch jeszcze nie widzieli Boga. Bóg może uczynić jak chce, ale jest wierny wszystkiemu, co też mówi do nas. Mógł wziąć Sobie Eliasa, mógł uczynić to, że anioł wiodł spór z diabłem o ciało Mojżesza; Bóg decyduje, nie diabeł, więc Bóg bierze Mojżesza, Mojżesz potem spotyka się z Panem Jezusem. A więc Bóg decyduje o tym. Ale nikt nie zobaczy Go, wyprzedzając innych. Jezus jest tym, który widzi, zna, ale to jest Boży Syn pierworodny, posłany. My jesteśmy tymi, którzy wszyscy razem w jednym momencie będziemy mogli spotkać się z naszym Ojcem, i zobaczyć Jego święte Oblicze, i żyć całą wieczność już z Nim, żyć. Wtedy nie będzie już przeszkód, bo będziemy mieli wieczne ciała. A więc taka jest prawda i wiara jest spokojna. Nie, że wujek chodzi tam z Panem, a ja muszę na ziemi się męczyć biedny, tylko że wujek śpi, a jak ja też zasnę, to ja też będę spał. A ci ostatni, którzy nie zasną też nas nie wyprzedzą. A więc w sumie wszyscy razem; jedni wstaną z martwych, drudzy przemienieni wyjdziemy naprzeciw Pana i tak zawsze będziemy już z Nim. Wiara opiera się na Słowie, nie na opowieściach.

Dzieje Apostolskie 15, 9: „*i nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyściwszy przez wiarę ich serca.*” A więc przez wiarę oczyścił nasze serca, przygotował nasze serca na przyjęcie Pana Jezusa

Chrystusa, aby Jezus Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych. A więc uczynione gotowymi przez wiarę. Wiara jest odmiennością tego, co jest w świecie - niewiarą. Wiara może sięgnąć w to wszystko, co mówi Pan, zgodnie z tymi Słowami, które On wypowiedział do nas, czy apostołowie, czy prorocy. A więc Bóg przez to przygotował serca nasze, aby Jezus mógł tam zamieszkać, abyśmy mogli być napełnieni. A więc oczyszczenie serc przez wiarę.

Dzieje Apostolskie 26, 18: „*aby otworzyć ich oczy, odwrócić od ciemności do światłości i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we mnie współudziału z uświęconymi.*” I znowuż mamy – przez wiarę współudziału z uświęconymi. A którzy to są uświęceni? To są ci, którzy należą do Jezusa. On jedną ofiarą uświęcił nas raz na zawsze, uczynił nas świętymi. A więc współudziału z wszystkimi, którzy zostali tą ofiarą Jezusa Chrystusa uświęceni. Przez wiarę wchodzimy, ta ofiara jest skuteczna przez wiarę. A więc wiara sięgając w to miejsce, dołącza do innych, którzy też sięgnęli w to samo miejsce taką samą wiarą, taką samą wiarą, którą otrzymali apostołowie, którą myśmy otrzymali. Sięgamy w to miejsce ofiary Chrystusa za nasze grzechy i uświęcenia nas przez tą ofiarę, i jesteśmy uświęceni. Wiara jest spokojna, jest pewna. Tą ofiarą zostaliśmy uświęceni i staliśmy się Kościołem Jezusa Chrystusa, który jest oddzielony od świata ciemności, chodzący Kościół w światłości Chrystusa.

List do Rzymian 3,28: „*Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu.*” A więc usprawiedliwiony przez wiarę w Jezusa Chrystusa; przez wiarę przyjmujemy usprawiedliwienie.

A więc przez wiarę masz oczyszczone serce, przez wiarę przyjmujesz ofiarę Chrystusa, a w niej uświęcenie. Przez wiarę przyjmujesz usprawiedliwienie w Chrystusie Jezusie; przez wiarę, nie przez oglądanie. Musi tam wiara sięgnąć, bo tego nie zobaczymy. Wiara to przyjmie, bo wiara jest dana od Boga i ona ma wszystko, co potrzebne, aby przyjąć to, czego my nie widzimy, uznając to za pewne. Jezus Chrystus jedną ofiarą uczynił nas uświęconymi, doskonałymi raz na zawsze. Wiara już cieszy się, dziękuje Bogu, przyjmując, korzysta z tego uświęcenia, oczyszczenia, oddzielenia, należenia do Pana Jezusa teraz i wiecznie już.

Rzymian 5,2: Dzięki Chrystusowi, „*dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.*” A więc znowuż przez wiarę mamy dostęp do łaski. A więc łaska jest dla nas czymś normalnym, widzialnym przez wiarę. I z łaski jesteśmy zbawieni. Nie myślimy: O, pewno jakieś dobre rzeczy Pan widział we mnie i dlatego mnie wybrał, a nie tego Kowalskiego. Nie, nie dlatego. W Jezusie Chrystusie wszyscy ludzie zostali wezwani, żeby przyjść do Boga. I dociera ta prawda do ludzi, ale widzisz, że ty w sam raz poszedłeś za tym, czy poszłaś. Chwała Bogu. Idźcie i mówcie: Pan wzywa was, upamiętajcie się, pojednajcie się z Bogiem. Możecie wracać synowie ludzcy do Boga. Ale niektórzy mówią: Ale ja nie chcę. No i tak mają w tym momencie, bo nie mają wiary, nie sięgają w to miejsce, słyszą, a nie wierzą. A więc dostęp do łaski przez wiarę.

Gal.3,14: „*aby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan w Jezusie Chrystusie, my zaś, abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę.*” A więc Duch Boży też napełnia nas przez wiarę. Wiecie, wiara, gdy się modli, to ona sięga Boga, do którego modli się. Wiara trzyma się Słowa Bożego bardziej niż cegokolwiek, powiedzmy, to co mamy, że zapewnia nam jakiś spokój, czy komfort. Wiara trzyma się lepiej tego, co mamy w Chrystusie niż tego, co tutaj na ziemi trzymają się ludzie, bo wiara jest zwycięska, jest pewna. Ludzie są niepewni; a złodziej przyjdzie, a może ukradnie. Wiara jest spokojna, złodziej tam nie wejdzie. A więc jest spokojna, należy do Chrystusa i cieszy się skarbami w Chrystusie.

List do Efezjan 2,8: „*Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar;*” Łaską

zbawieni przez wiarę. Przez wiarę przyjmujemy zbawienie z łaski i chodzimy z Bogiem, należymy do Boga, chodzimy w uświęceniu, w czystości, nie uznajemy łaski jak ludzie mówią: Łaska i grzeszyć możemy. Nie. Wiara z Boga uznaje łaskę za wielkie wyjście Boga naprzeciw nas, który nam daje możliwość, abyśmy żyli w Chrystusie Jezusie na wolności. Żaden wierzący człowiek nie używa łaski, żeby grzeszyć, nigdy; przenigdy, pisze Paweł. Wierzący człowiek nigdy tego tak nie używa. To niewierzący wzięli łaskę i mówią: Teraz możemy pogrześć. Ale oni są niewierzący. Wiara nigdy nie zrobiła sobie z łaski poduszki do spania i życia w grzechach. Wiara zawsze z łaski czyni argument, żeby się oczyszczać, uświęcać, bo to jest czas, czas łaski, czas możliwości danych od Boga, aby tego nie zgubić. A więc wiara nie zmarnuje, nic nie zmarnuje z tego, co Bóg dał w Jezusie. Wszystko będzie wykorzystywać i cenić ponad to wszystko, co tu jest na ziemi.

List do Efezjan 3,12: W Chrystusie, „w którym mamy swobodę i dostęp do Boga z ufnością przez wiarę w niego.” A więc znowu przez wiarę w Chrystusa mamy dostęp do Boga. Wiara korzysta z tego, ma dostęp do Boga. Nie musimy, nie wiem, przymusić Boga, żeby nas przyjął, wmówić się do Niego, żeby nas przyjął, przypodobać Mu się, żeby nas przyjął. Wiara jest spokojna, w Chrystusie mamy swobodny dostęp. Mamy być prawdziwi i dziękować Bogu za to, że w ten sposób dał nam możliwość przychodzenia do Siebie.

Hebrajczyków 6,12: „abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice.” A więc też sięgamy po Boże obietnice i cierpliwie oczekujemy na zrealizowanie w nas. Wiara jest czymś pięknym, czymś wspaniałym, czymś tak drogocennym, bo czyni z nas ludzi, którzy mogą widzieć Boże działanie, ale i tak wiedzą, że każde Słowo Boże jest natchnione i potrzebne nam do tego, abyśmy wzrastali i rozwijali się. To co widzieliśmy, chwała Bogu za to, te wszystkie przejawy uwidocznionego Chrystusa przez to, czy to wydarzenie, ale tak czy inaczej wiara musi trzymać się wszystkiego. To jest właśnie to. Inaczej będzie źle. A więc też przez wiarę dziedziczymy obietnice. W Liście Jana czytamy, że przez wiarę zwyciężamy świat, bo wierzymy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. A więc mamy zwycięstwa, pokonujemy przeciwności. Przez wiarę bierzemy udział w wyścigu, w dobrym wyścigu, patrząc na Chrystusa, Sprawcę i Dokończyciela naszej wiary, i podążając za Nim, chociaż Go nie widzimy. A więc tak, jakbyśmy Go widzieli.

A więc każde działanie wierzącego człowieka jest – Pan tu jest, Pan tu jest. Takie działanie jest wierzącego człowieka. Pan tu jest, Pan jest z nami. A więc On jest taki, On jest czysty, On jest święty. On jest miłującym, On jest mówiącym prawdę.

Zapisałem sobie coś takiego: Póki nie zobaczymy Pana naszego Jezusa Chrystusa twarzą w twarz, idźmy wiarą pewną, że On idzie we wszystkim przed nami, gdy my idziemy we wszystkim za Nim. I myślę, że to jest takie normalne – On przed nami, gdy my we wszystkim za Nim. I kiedy uczymy się, wiarą trzymamy się tego, wtedy wygrywamy i pokonujemy przeciwności.

Możemy zobaczyć pewnego człowieka z jego doświadczeniem – 1Koryntian 9, 1: „Czy nie jestem wolny? Czy nie jestem apostołem? Czy nie widziałem Jezusa, Pana naszego? Czy wy nie jesteście dziełem moim w Panu?” Tu zwróćmy uwagę: czy nie widziałem Jezusa, Pana naszego? Apostoł widział Jezusa Chrystusa, wiemy, że i w widzeniu, i kiedy Pan Jezus przyszedł do niego, rozmawiał z Nim, widział Pana Jezusa Chrystusa. Ale mimo wszystko, apostoł, kiedy pisze do Tymoteusza, w 2Liście 4,7 pisze takie słowa: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem;” Widziałem Jezusa, a jednakże wiarę zachowałem, wierząc we wszystko, co On powiedział, aby tak żyć, aby nie zmarnować żadnego Słowa, które zostało wypowiedziane przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Potrzebujemy wiary. Oglądanie może nas zbudować, może naprawdę dać nam świadectwo do opowiadania, ale ono jeśli tylko zostanie, a my nie będziemy trzymać się wiarą wszystkiego, to pogubimy się. Bo każde Słowo jest nam potrzebne. Mamy się

karmić każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi. Po to jest wiara, żeby tak było. Dobrze, gdy mamy świadectwa. Dawid mówi, że pamięta o tych wszystkich świadectwach, ale nadal musiał iść wiarą, musiał przez wiarę pokonywać, jakiegokolwiek wydarzyły się przeciwności. Paweł pisze dalej: „*a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.*” 2Tym.4,8. A więc wierzymy we wszystko, co mówi Pan, mając piękne świadectwa. Ceńmy je sobie, też pamiętajmy je, bo one są ważne. Ważne jest to wszystko, czym Bóg pokazał, że Jestem w taki sposób, że można powiedzieć – namacalny, widoczny, chociaż Boga nikt z nas nigdy nie widział. Piotr pisze, że miłujecie Go, chociaż nie widzieliście Jezusa Chrystusa i wygrywacie, osiągając cel wiary, zbawienie dusz.

A więc pilnujmy się tego, nie zapomnijmy o tym – przez wiarę, przez wiarę odziedziczyli to wszystko, przez wiarę widzieli ojczyznę, miasto, do którego zmierzali, przez wiarę osiągnęli, pokonali, wygrali. Chociaż wszyscy z nich mogliby nam opowiedzieć jak to było, kiedy w sposób taki bardziej namacalny Pan spotkał się z nimi, ale mimo wszystko przez wiarę. Amen.